

Dr hab. Hubert Łaszkiewicz
Studium Europy Wschodniej
Wydział Orientalistyczny
Uniwersytet Warszawski
h.laszkiewicz@uw.edu.pl
Tel. 0-602-702-698

Recenzja w przewodzie habilitacyjnym dr Jolanty Kazimierczyk-Kuncer przeprowadzonym przez Radę Dyscypliny Literaturoznawstwo Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Gdańskiego.

Pani dr Jolanta Kazimierczyk-Kuncer, Habilitantka, podała w Autoreferacie jako główne osiągnięcie badawcze monografię *Jedźmy do Rosji. O kulturze rosyjskiej we francuskiej literaturze podróżniczej XVIII i pierwszej połowy XIX wieku*, Toruń, Wydawnictwo Adam Marszałek, 2018, ss. 314 (Cytowana dalej: „Jedźmy do Rosji”).

We wniosku o rozpoczęcie procedury habilitacyjnej Habilitantka wskazała na dyscyplinę naukową **literaturoznawstwo**.

Pani Habilitantka ukończyła studia rusycystyczne w 1981 roku, jak zaznacza w Autoreferacie, przedstawiając pracę magisterską w dyscyplinie literaturoznawstwo. Nie podała jednak, gdzie te studia odbyła – znamy natomiast temat pracy magisterskiej i jej Promotorkę. Doktorat uzyskała w 2004 roku (w *dossier* Habilitantki jest kopia dyplomu doktorskiego) na podstawie rozprawy *Uniwersalizm w kulturze Rusi na przestrzeni IX – I połowy XVI wieku* na Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego. Rozprawa doktorska została wydana drukiem: *Zrozumieć Rosję. Uniwersalizm w kulturze Rusi od IX do XVI wieku*, Kraków, Avalon, 2008, ss. 256. Stopień naukowy doktora został przez Habilitantkę uzyskany w dyscyplinie naukowej **historia**. Na dorobek naukowy, opublikowany, Habilitantki składają się dwie monografie, które już zostały wymienione, trzy tomy zbiorowe, których była redaktorem lub współredaktorem, oraz siedemnaście rozpraw publikowanych w czasopiśmie i tomach zbiorowych. Trzy z tych rozpraw są związane z problematyką naukową podejmowaną przez Habilitantkę w doktoracie i książce opublikowanej na jego podstawie, zaś pozostałe czternaście artykułów wiąże się z zagadnieniami poruszonymi w monografii przedstawionej jako główne osiągnięcie naukowe w przewodzie habilitacyjnym. Części niektórych z tych artykułów zostały włączone po zmianach i poszerzeniu do tekstu omawianej monografii – głównego osiągnięcia naukowego.

Habilitantka od 1999 roku związana była z Akademią Pomorską w Słupsku (w momencie zatrudnienia w dniu 1 października 1999 roku ta szkoła wyższa nosiła nazwę Pomorskiej Akademii Pedagogicznej w Słupsku), gdzie pracowała jako rusycystka, zarówno jako nauczyciel języka rosyjskiego, jak też kulturolog i, jak można wnosić z miejsca zatrudnienia na stanowisku adiunkta (Zakład Literaturoznawstwa), jako literaturoznawca (s. 1 i 12-14 Autoreferatu). Poza zajęciami dydaktycznymi opisanymi w Autoreferacie Pani Doktor organizowała także życie naukowe na swojej uczelni: organizacja serii konferencji „Wschód-Zachód. Dialog języków i kultur” – w latach 2005, 2009, 2011, 2013, 2015 – które, jak pisze

w Autoreferacie (s. 13) „cieszyły się dużą popularnością w środowiskach naukowych Polski, Rosji, Białorusi, Litwy, Ukrainy, dwukrotnie otrzymałam Nagrodę Rektora Akademii Pomorskiej w Słupsku: w 2004 i w 2012 roku” (Autoreferat, s. 13). Poza tym Pani Doktor prowadziła także działalność popularyzującą kulturę rosyjską, jako opiekun Koła Kulturoznawców organizując spotkania, wykłady, pokazy filmów w Ośrodku Teatralnym Rondo – Słupski Ośrodek Kultury. Wynikiem pracy dydaktycznej Habilitantki jest wypromowanie 18 magistrów, zrecenzowanie 44 magisteriów i 3 licencjatów w dyscyplinach **literaturoznawstwo i kulturoznawstwo** (według terminologii sprzed zmian wprowadzonych w podziale dyscyplin naukowych w 2018 roku) – (Autoreferat, s. 12).

Ocena dorobku dydaktycznego, organizacyjnego i popularyzatorskiego jest pozytywna. Z podanych przez Habilitantkę danych na temat Jej zatrudnienia wynika, że od 1981 (rok ukończenia studiów) do 1999 roku (zatrudnienie na Słupskiej Uczelni) nie prowadziła działalności badawczej i dydaktycznej związanej z wyższą uczelnią. W związku z tym liczba wypromowanych magistrów i liczba sporządzonych recenzji na potrzeby egzaminów magisterskich i licencjackich musi być odnoszona do ostatnich 15 lat (od roku 2004 – czasu uzyskania stopnia naukowego doktora, do roku 2019 – czasu złożenia wniosku habilitacyjnego w CK).

W związku z powyższym sporządzając ocenę wniosku o nadanie stopnia naukowego doktora habilitowanego w dyscyplinie literaturoznawstwo przechodzę do analizy monografii, którą Pani Doktor przedstawiła jako swoje główne osiągnięcie badawcze.

Pierwsza wątpliwość. Pani Habilitantka pisze w swojej monografii, ale nie we wstępie, gdzie ta informacja powinna się znaleźć w ramach analizy tematu, przedstawienia materiału, celów badawczych i metodologii, że nie zapoznała się bezpośrednio z literaturą badawczą powstałą w języku francuskim na temat obrazu Rosji w analizowanych przez nią dziełach. Podaję tekst wyjaśnienia Pani Autorki w całości („Jedźmy do Rosji”, s. 294)

>>Świadomość zaś braków, w tym niewykorzystanie francuskiej literatury krytycznej, która wybrzmiewa jedynie pośrednio (nie w języku oryginału), głównie w pracach polskich i rosyjskich badaczy: Ireny Grudzińskiej-Gross, Remigiusza Foryckiego, Wiery Milczyny, pozostawia poczucie niedosytu. Tenże mankament, jak i inne, złagodzić może zarówno pokora wobec historyczno-kulturowej figury ambiwalentnej w swym wymiarze Rosji, której definiowanie wciąż pozostaje dla wielu badaczy nie lada wyzwaniem, jak i ekspiacyjne przekonanie [Stefanii – HŁ] Skwarczyńskiej: „Ale jest to już powszechną klęską wszelkiego badania literackiego, że brak mu gwarancji zupełności” S. Skwarczyńska, Teoria listu, Białystok 2006, s. 16<<

Po pierwsze. Informacja ta powinna znaleźć się we wstępie. Po drugie. Deklaracja, że literatura ta „wybrzmiewa jedynie pośrednio” wskazuje na możliwą niesamodzielność i niepełność spojrzenia Pani Habilitantki – tylko z drugiej ręki. Po trzecie. Braku tej literatury nie da się wyjaśnić „ambiwalencją” ani „pokorą” wobec Rosji i jej „historyczno-kulturowej figury”. Można domniemywać, ale Autorka sama powinna to wyjaśnić, że wynikają one z

niemożności skorzystania z tej literatury. Powody jednak tej niemożności powinna wyjaśnić sama Habilitantka w swojej książce. Po czwarte. W ramach retorycznego zabiegu perswazji Pani doktor posługuje się cytatem z książki prof. Stefanii Skwarczyńskiej, który jednak w tym miejscu jest przywołany z przesunięciem znaczenia. W pracy prof. S. Skwarczyńskiej odnosi się on do interpretacji dzieła literackiego, a nie do braków w wykorzystaniu literatury krytycznej (opracowań). Zgodzić się należy (*opinio communis*), że żadna interpretacja dzieła literackiego nie jest ani ostateczna, ani kompletna, ani podobna do innych. I, jak sądzę, to prof. S. Skwarczyńska miała na myśli. Sądzę więc, że chodziło o interpretację, a nie o umiejętności warsztatowe. W tej monografii są to umiejętności podstawowe: zapoznanie się z literaturą przedmiotu w języku francuskim na temat tego, co Francuzi pisali o Rosji w końcu XVIII i w pierwszej połowie XIX wieku. Do dalszych rozważań przenoszę problem, kto z piszących w Europie tego czasu po francusku był Francuzem.

Druga wątpliwość. Czy korzystanie z tekstów, które zostaną poddane analizie literaturoznawczej w przekładach polskich i rosyjskich jest uprawnione? Ocena wniosku o nadanie stopnia naukowego doktora habilitowanego w dyscyplinie literaturoznawstwo dotyczy też oceny kompetencji formalnych badacza, te zaś dokumentuje dorobek naukowy wskazany, jako najważniejsze osiągnięcie badawcze. W wypadku monografii Pani Doktor mamy do czynienia z sytuacją, w której podstawowy zasób źródeł, z których korzysta (teksty w języku francuskim pochodzące od wskazanych przez Nią podróżników/rezydentów francuskich) został przeanalizowany na podstawie przekładów na język rosyjski i polski. A więc teksty te pozostają jej niedostępne w wersji oryginalnej, a niektóre poznała tylko w części, bo nie zostały przełożone w całości na żaden z dwóch języków, z których korzysta. To ma konsekwencje dla wywodu, które zostaną poruszone w dalszej części recenzji. Tutaj wskażę, że z tego niezrozumienia tekstu oryginału wynika nazywanie „abatem” (spolonizowana wersja rosyjskiej „abbat”) osoby, którą po polsku należałoby tytułować „księdzem”, bo to znaczy po francusku „l’abbé” (Jean Chappe d’Auroche, por. na przykład „Jedźmy do Rosji”, s. 67, przypis 3: „będąc w stanie duchownym abata”). Rzecz jasna, że można się spierać, czy „Monsieur l’abbé” po francusku nie lepiej oddać, jako „ksiądz proboszcz” (a to z racji korzystania z uposażenia parafii); czy może użyć pochodzącego z polszczyzny XVIII wieku (niezbyt pochlebnego, chyba) słowa „labuś”. Tak czy inaczej – nie przesądzając niczego – można przyjąć, że wskazana godność kościelna rzymskokatolicka to „ksiądz” – nie „abat”. Dodać należy, że w tej monografii już na wstępie Autorka powinna zaznaczyć, że nie korzysta z oryginalnych tekstów i wyjaśnić dlaczego. Wskazać z czego rezygnuje w swoim badaniu, a w czym przekłady na rosyjski i polski, według Niej, są bardziej właściwe, jako źródło poznania zagadnień, o których ta monografia ma traktować.

Trzecia wątpliwość. Materiał badawczy i zastosowane metody. Jako historyk z wykształcenia nie roszczę sobie oczywiście prawa do tego, że moje wątpliwości, co do tego, jaki materiał badawczy i jaką metodologię zastosowano w dorobku naukowym złożonym jako dokumentacja wniosku o uzyskanie stopnia doktora habilitowanego w dyscyplinie **literaturoznawstwo**, będą miały wagę rozstrzygającą, w związku z tym opiszę je syntetycznie ze wskazaniem, co budzi moje zastrzeżenia. Po pierwsze materiał badawczy – teksty, które Habilitantka wybrała jako podstawę dla swojej analizy. W rozumieniu

literaturoznawstwa mają one charakter szczególny, bo nie są utworami literackimi, w sensie fikcyjnymi, ale mogą być użyte do analizy literaturoznawczej. Rzecz jasna trzeba, jak sądzę na podstawie lektur uzupełniających, wskazać ich właściwości gatunkowe; generalnie rzecz biorąc jest to literatura faktu. Zgadzam się więc, że Habilitantka dokonała słusznego wyboru materiału badawczego. Piszę to na podstawie:

Zofia Mitosek, *Teorie badań literackich*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2005;

Anna Burzyńska, Michał Paweł Markowski, *Teorie literatury XX wieku*. Podręcznik, Kraków, Wydawnictwo ZNAK, 2006;

Anna Burzyńska, Michał Paweł Markowski (red.), *Teorie literatury XX wieku*. Antologia, Kraków, Wydawnictwo ZNAK, 2006;

Colonial Discourse and Post-Colonial Theory. A Reader, ed. by Patrick Williams & Laura Chrisman, Longman 1994 (2nd ed.)

Zgadzając się z wyborem materiału wyrażam wątpliwość, w oparciu o wskazane wyżej publikacje, czy zastosowane przez Panią Doktor metody nawiązują do różnorodnych, konkurujących, a czasami sprzecznych ze sobą metodologii badań wykorzystywanych przez literaturoznawców. Wnioski szczegółowe przesuwam do analizy monografii Habilitantki.

Analiza i ocena monografii „Jedźmy do Rosji”.

Cele monografii, jej podstawy źródłowe i metodologia, uzyskane odpowiedzi na pytania badawcze zostały zamieszczone w samej monografii, ale także w Autoreferacie. Ten ostatni przedstawia samoocenę Autorki, natomiast monografia przedstawia jej osiągnięcia: plany, zamierzenia, osiągnięte wyniki. Dalej odwoływać się będziemy do monografii.

Autorka nie analizuje tematu, który sugeruje w tytule monografii. Nie wyjaśnia dlaczego z różnych relacji o Rosji napisanych w języku francuskim wybrała te właśnie, które zostały omówione. W ten sposób traci z pola widzenia piśmiennictwo Josepha de Maistre (choć go ostatecznie przytacza w jednym z przypisów), który – z racji chronologicznych – powinien się znaleźć w kręgu Jej zainteresowań. Tytuł rozprawy sugeruje, że będzie mowa o „kulturze rosyjskiej we francuskiej literaturze podróżniczej”. Słowo i pojęcie „kultura”, obok „rzeczywistości”, jest jednym z najbardziej wieloznacznych w humanistyce. W rozprawach publicystycznych ta wieloznaczność i niejasność może być zachowana, na poziomie rozprawy habilitacyjnej powinna być wyjaśniona i dookreślona. Autorka dokonuje we wstępie nieuprawnionych ani metodologią, ani przywołanymi publikacjami przesunięć znaczeniowych. We wstępie Jej opowieść jest budowana za pomocą sformułowań zaczerpniętych ze źródeł, co sprawia, że włącza do swojego *l'ordre de bataille* także esej Wiktora Jerofiejewa na temat duszy rosyjskiej, bez należytego dystansu. Żaden z Jerofiejewów, ani Wieniedikt, ani cytowany Wiktor nie mogą być brani *au pied de la lettre* jako analitycy kultury rosyjskiej i jej percepcji. W obydwu wypadkach są to kreacje literackie i jako takie należy je traktować. A więc „Encyklopedia duszy rosyjskiej” Wiktora Jerofiejewa nie jest metatekstem w znaczeniu akademickim, ale w znaczeniu literackim. W związku z tym do wyposażenia metodologicznego Autorki należałoby dopisać także studia nad postmodernizmem w literaturze, które pozwalają uchwycić pisarstwo Wiktora Jerofiejewa, Wiktora Pielewina i wielu innych i jako diagnozę, samopoznanie kultury rosyjskiej, i jako grę z czytelnikiem, złożoną i na wielu poziomach. Niestety Autorka cytuje Wiktora Jerofiejewa

bez tej wiedzy i świadomości przyznając jego dziełu status metawypowiedzi w znaczeniu akademickim („Jedźmy do Rosji”, s. 9, przypis 10). Nie jest w tym jednak konsekwentna, bo w innym miejscu charakteryzuje W. Jerofiejewa jako pisarza postmodernistycznego („Jedźmy do Rosji”, s. 16, przypis 43)

Wstęp Autorki zapowiada coś innego niż to, co zwiera tytuł – jest to przede wszystkim zapowiedź studium francuskich opowieści o Rosji (bo sprawa „kultury” Rosji nie jest wyjaśniona) i reakcji na to Rosjan w wiekach dawnych i współcześnie (imperatorowa Katarzyna II, Wissarion Bieliński, Aleksander Hercen, Wiera Milczina i wielu innych, powoływanych na świadków w różnych częściach książki – w tym Aleksandra Siergiejewicza Puszkina). Opracowania na ten temat pochodzą z Rosji i z Polski. Nie przeczę, że Autorka nie cytuje pierwszorzędnych Autorów: wspomniana Wiera Milczina, Remigiusz Forycki, Maria Janion i inni (wadą tej publikacji naukowej jest brak indeksu). Jednak kształt pracy, który ten wstęp zapowiada wskazuje, że będzie to korzystanie z materiału „z drugiej ręki”. Sama Autorka, co zostało wskazane w wyrażonych wyżej wątpliwościach, nie zdecydowała się, mimo, że podjęła taki temat, na korzystanie z tekstów oryginalnych i literatury na temat francuskiej recepcji Rosji (w mojej ocenie korzystanie z niej poprzez znakomite prace innych badaczy pozbawia jednak monografię Habilitantki elementu autonomiczności i samodzielności). We wstępie cytowana jest także, jako rama interpretacyjna, „teoria postkolonialna”, „orientalizm”, „komparatystyka” i „imagologia”. Rzecz jasna, że można i tak, ale nie ma we wstępie przeprowadzonego wywodu, w jaki sposób teoria postkolonialna i inne przywołane dadzą się aplikować do relacji pomiędzy Francją i Rosją w drugiej połowie XIX wieku. Z cytowanych prac Dariusza Skórczewskiego, Ewy Thompson czy Marii Janion nie da się tego wprost wyprowadzić. Najbardziej przekonuje wykorzystanie teorii orientalizmu, postaci obcego, którym dla piszących Francuzów jest Rosja. Jednak, tu sprzedamy dalszy tok wywodów, Autorka nie wychodzi poza dobrze znane i udokumentowane już w literaturze badawczej, uogólnienia (por. monografia Remigiusza Foryckiego, Droga do Rosji). A po zapoznaniu się z pracami Wiery Milczyny można raczej wnioskować, że więcej uwagi należałoby teraz poświęcić literackiemu (retorycznemu) *emploi* badanych przez Habilitantkę autorów. Sam Astolphe de Custine opisany przez jego tłumaczkę i komentatorkę, Wierę Milczinę, wydaje się innym autorem niż to wynika z rozprawy Pani Doktor, która podąża w jego interpretacji tradycyjnym tropem – w literaturze polskiej utrwalonej przez Jana Kucharzewskiego – A. de Custine był pisarzem i w świetle badań, zarówno rosyjskich jak i francuskich, jego obraz Rosji jest nie tylko jej krytyką – jak to odbierali współcześni mu Rosjanie – ale także kreacją literacką. Takiego pogłębionego studium omawianych autorów jednak nie odnajdziemy w książce. W rozprawie powtarzane są rzeczy już dobrze znane i opisane. Przez co rozprawa nie jest samodzielnym studium badawczym, ale przyswojeniem i to nie zawsze pełnym dawnych tekstów. Autorka zresztą używa już we wstępie języka, który zaciera granice pomiędzy metaforami i obrazami z przedstawianych tekstów a Jej własnym językiem analitycznym. Wywieść to chyba można z tego, że jako teksty analityczne o Rosji cytuje utwory Aleksieja Tołstoja (powieść o Piotrze I), Henri Troyat, wspomnianego już Wiktora Jerofiejewa. Nadaje to Jej narracji charakter tak ogólny, że w porządku akademickim niełatwo do zaakceptowania. Na przykład nadawanie osobowości krajowi, antropomorfizacja Rosji w cytacie z Wiktora Jerofiejewa: „Jeśli Rosja

kiedykolwiek kogoś kochała...” („Jedźmy do Rosji”, s. 66). W eseju W. Jerofiejewa to pełni funkcję artystyczną, także poznawczą, jako pewien pastisz sposobu mówienia i pisania o Rosji – i w ten sposób jest uprawnione. W rozprawie naukowej trudno to przejmować bez komentarza, bo wytwarza przedziwne wrażenie: jak tu badać „miłości” Rosji? Zgodnie z deklaracjami metodologicznymi samej Autorki to właśnie – antropologizowanie Kraju i jego kształty (kobieta, niewina/okrutna, cierpliwa, dzika, etc.) – powinno stać się przedmiotem deklarowanej inspiracji „imagologią”. Wtedy deklarowane studium pisarstwa francuskiego o Rosji i reakcji na nie Rosjan miałyby walor nowego spojrzenia. Nie ocena, ale środki artystyczne i rozumowania użyte przez autorów analizowanych przez Panią Doktor i refutacje/akceptacje ich rosyjskich czytelników. Na przykład samą Katarzynę II w odpowiedzi na opis podróży do Rosji ks. Jean’a Chappe d’Auteroche.

Wybór Autorki, co badać, czyje teksty analizować. Kryterium opierające się o narodowość nie ma chyba sensu. Raczej chodzi o osoby posługujące się językiem francuskim i związane z Francją, ale nie tylko Francuzów. W związku z tym, że Autorka nie zawarła we wstępie rozważań dlaczego wybrała tych, a nie innych autorów recenzentowi wypada w formie pytania i refleksji otwartej powiedzieć, że zabrakło jednak Stendhala i Josepha de Maistre, być może bardziej należałoby zaznaczyć obecność Honoré de Balzaca. Zabrakło też wskazania, jak to obszerne pole badawcze Autorka chce uporządkować. Bo z jednej strony to sprawa przestrzeni i klimatu, flory i fauny – warunków naturalnych. Z drugiej strony ludzi – ludu wsi i miast, warstw uprzywilejowanych. Z trzeciej strony systemu politycznego. Inwentarz problemów badawczych kończyć musi, ze względu na podstawy filozoficzne epoki, pojęcie syntetyzujące wszystkie wymienione i wiele innych: *civilisation*. Dekonstruując za pomocą uwag „nie-kazionnych” autorów rosyjskich opowieści francuskie o Rosji, Autorka osiągnęłaby znacznie więcej i to zadanie, gdyby zostało wykonane, byłoby znaczącym wkładem w rozwój dyscypliny literaturoznawstwo, o czym mówi ustawa o stopniach i tytule naukowym. Tak się jednak nie stało i poszczególne części monografii, mimo fascynującego tematu, przynoszą jednak zawód. Zamiast studium mamy streszczenie i powtórzenia rzeczy znanych – nie jest to znaczący wkład w rozwój dyscypliny.

Po wstępie zatytułowanym „Ad Rem”, mamy część I: Rosja XVIII i pierwszej połowy XIX wieku z Francją w tle”. Uwaga Autorki skupia się w niej na zarysowaniu kontaktów Rosji i Rosjan z Francją. Opowieść dotyczy pobytów Piotra I we Francji, relacji dyplomatycznych, obecności Francuzów w Rosji. Pewną wątpliwość budzi, ale wynika to pewnie z przyjęcia perspektywy rosyjskiej historiografii, zdanie „kolejne cztery wieki z kart historii Rusi Kijowskiej, Moskiewskiej – pozostającej przez ponad dwa wieki w wasalnej zależności tatarsko-mongolskiej – nie noszą jednak źródłowych śladów konsekwencji tej inicjacji [małżeństwa króla Francji Henryka I z Anną Jarosławną, HŁ]”. Zdanie zbyt syntetyczne i nacechowane ideologią państwową Rosji włączającą post factum Ruś Kijowską w obręb Rusi Moskiewskiej. Tych Rusi było wiele, jedno po okresie suwerenności (proszę wybaczyć modernizację pojęć) znalazły się w państwie węgierskim, inne w litewskim, aby zostać przejęte przez państwo polskie (właściwie Rzeczpospolitą utworzoną po 1569 roku). Relacje tych „Rusi” z różnymi formami państwa francuskiego (bo i ono nie było od razu tym, czym Francja dzisiaj) były różne – bardzo odmienne. Tak więc to zdanie, sąd, należy uchylić. Tym bardziej, że tytuł tej części rozprawy, opatrzonej mottem z Wiktora Jerofiejewa zbyt

generalizującym, wskazuje na wiek XVIII jako początek opowieści. Rozważania wcześniejsze niż czasy Piotra lepiej byłoby pominąć, bo nie wnoszą nic nowego, a tylko zaciemniają sprawę. Opowieści o Piotrze we Francji – powtarzają rzeczy ogólnie znane i nie wnoszą nic nowego do tego, co już dawno zostało powiedziane. Pojawiają się natomiast drobne, ale niepokojące błędy rzeczowe. Niejasne jest, co by znaczyła „kreatywna penetracja Paryża” („Jedźmy do Rosji, s. 36), ale rezydencją królewską nie był już w 1717 roku Luwr, ale Wersal. Wpływy francuskie w XVIII wieku w Rosji są omówione przesadnie, bo ignorują różne porządki. Używanie języka i tekstów literackich, naukowych, sztuka malarska, rzeźba i architektura – zgoda. Ale to dotyczy wielu krajów europejskich. Autorka nie wskazuje na zasady selekcji, na wybór, którego dokonywano w Rosji w czasie czerpania z doświadczeń zewnętrznych – wybór był i często deklaracje władz nie zgadzały się ze stosowaną praktyką. W dziedzinie rządzenia państwem i organizacji administracji – wpływy (upraszczam) niemieckie i szwedzkie. W dziedzinie zarządzania Cerkwią – niemieckie (luterańskie, po części angielskie) – Najświętszy Synod i likwidacja Patriarchatu Moskiewskiego – przeniesienie stolicy kościelnej do Sankt Petersburga, gdzie otrzymał siedzibę Przenajświętszy Synod z władcą na czele i zastępującym go oberprokuratorem. W sumie historia tego, co się nazywa okcydentalizacją, za Piotra I ma swoją fazę „małoruską” (hetman Iwan Mazepa), ma swoje oblicze holenderskie, polskie, rzecz bardziej złożona niż to by mogło się wydawać. Szkoda, że Autorka nie przyswoiła polszczyźnie bardzo ciekawych badań na temat działań modernizacyjnych Piotra Aleksiejewicza – wiele z nich zostało potem zupełnie zarzuconych – wydaje się, że jego następczyni (bo do Katarzyny II rządziły Imperium imperatorowe – żona i córki Piotra) dokończyły wiele reform, a dokładniej panowały w czasie, kiedy zrobili to urzędnicy Imperium: wielcy i mali. Tu uwaga ogólniejsza. Choć Pani Doktor pisze o zjawiskach kultury, to właściwie jedynymi (prawie) aktantami są władcy. Rzecz jasna, że tak się pisało w XVIII i XIX wieku, ale w XXI wieku mamy i wiedzę, i narzędzia analityczne, aby już nie pisać w kategoriach historii heroicznej, gdzie osią dziejów są osiągnięcia lub klęski postaci wybitnej: władcy, wodza, generalnie rzecz biorąc jakiegoś herosa/bohatera. Z całego rozdziału wydaje mi się najcenniejsza uwaga o zmianie na rynku edukacji po francusku – po klęsce Napoleona. „Taniość” usług metrów francuskich – szkoda, że tego właśnie wątku Pani Doktor nie rozwinęła. Dokumentacja tego procesu byłaby bardzo ciekawa i nowa. Pisze się, że tak było, ale mało z tego zostało udokumentowane. Sam znam to tylko z WXL, a szczególnie z Wilna, gdzie „wyranżerowani” Francuzi zasilili rynek edukacyjny w mieście i dalekich okolicach – co nawet przedostało się do literatury dziecięcej i młodzieżowej po polsku: Kornel Makuszyński, Szatan z siódmej klasy.

Część II rozprawy zatytułowana „Chappe’a d’Auteroche’a w poszukiwaniu Nowej Rosji” zawiera w sobie analizę dzienników podróży wyżej wymienionego księdza i odpowiedzi na te dzienniki, którą sporządziła imperatorowa Katarzyna II, kiedy ukazały się drukiem. Autorka nie bada oryginału francuskiego dzienników ks. Jean’a Chappe’a d’Auteroche’a ani też francuskiej wersji odpowiedzi Katarzyny II, ale przekład na rosyjski wydania krytycznego obydwu tekstów dokonano przez Hélène Carrère d’Encausse (2003), a przetłumaczonego na rosyjski przez O. A. Pawłowską (2005) – Autorka monografii błędnie w przypisie 6 na s. 68 pisze, że przekładu na rosyjski obydwu tekstów dokonała H. Carrère d’Encausse. Na

dalszych stronach („Jedźmy do Rosji”, ss. 68 – 101 Autorka przytacza raczej streszczenie dzieła niż jego analizę. W opisanu dyskusji na jego (tego dzieła) temat, jaka rozpoczęła się wśród Rosjan – od samej Imperatorowej zaczynając – nie wnosi nic nowego w stosunku do znanych już opracowań: cytowanej H. Carrère d’Encausse i Remigiusza Foryckiego („Droga do Rosji. Spór o imperium carów (1761 – 1839)”, WUW, Warszawa 2013 i inne prace tego Autora na temat J. Chappe’a d’Auteroche’a). Streszczenie dzienników z podróży na Syberię ks. Jean’a nie prowadzi do usystematyzowania jego poglądów i obrazów Rosji – nie ma w związku z tym, z brakiem podejścia systematycznego, z odwołaniem się do jakiegokolwiek metodologii, analizy odpowiedzi Katarzyny II na dzieło uczonego Księdza. Koncepcja Autorki zakładała, że analizuje – jak można wnosić ze wstępu, choć to nie zostało jasno powiedziane – wypowiedzi Francuzów o Rosji i reakcję na to Rosjan – niezwiązanych z władzą przede wszystkim. Imperatorową nie sposób nie zaliczyć do osób niezwiązanych z władzą. Jednakże jej, lub pisana na jej zamówienie polemika z dziełem księdza Jana jest świetną okazją, aby odtworzyć jak został rozumiany ten dziennik podróży na Syberię i co szczególnie zostało uznane, za obraz niewłaściwy, nieprawdziwy, krzywdzący – niestety tak zarysowanej analizy obydwu tekstów nie ma w tym rozdziale. Zamiast tego mamy streszczenie, parafrazę, wybrane uwagi, które nie zostały ułożone przez Autorkę w żadną spójną narrację (bo opowieść i interpretacja ma być spójna, a nie przedmiot opowiadania czy samo opowiadanie). Z polemiki Rosjan (w tym Imperatorowej) dowiadujemy się, że relacja księdza Jana jest niesłuszna, nieżyczliwa – Pani Doktor konkluduje jednak, że ta relacja o Rosji z połowy XVIII wieku była cenna i prawdziwa. W podsumowaniu Habilitantka zaciera granice pomiędzy Jej własnym językiem analizy, a językiem analizowanych świadectw i interpretacji. Przez to trudno zrozumieć, co ma na myśli, kiedy pisze:

„Krytyczny, racjonalny, ale i syntoniczny dyskurs abатовskiego (katolickiego) *mimesis* odsłania - skrzętnie skrywaną przez hołdującą idei ceszaropapizmu władzę imperatorską – tajemnicę Boskiego Carstwa w Rosji” („Jedźmy do Rosji”, s. 100).

Niezrozumiałe są dla mnie pojęcia użyte w tym zdaniu. Z czym współbrzmi „dyskurs” „abatowskiego/katolickiego *mimesis*” – co należy rozumieć pod pojęciem *mimesis* – w jakim znaczeniu zostało tu użyte? Czy odnosi się to do porządku estetycznego, czy jakiegoś innego. Co „władza imperatorska” skrywa i dlaczego. Z tego fragmentu wnoszę, że Autorka monografii nie rozróżnia różnych rejestrów języka. W jej języku analitycznym Pani Habilitantki spotykamy pojęcia, które występują w języku analizowanych postaci/autorów – bardzo zaangażowanych i przedstawiających swoje idee w języku, co jest chyba oczywiste, innym niż język analizy współczesnej humanistyki. To jest problem podstawowy tej książki: operującej pojęciami, których znaczenie jest co najmniej niejasne.

Jeżeli Iwan Aksakow pisze, że połowa prawosławnych Rosjan wyznaje prawosławie w sposób „powierzchnowy” („Jedźmy do Rosji”, s. 100) to nie oznacza to sądu opisowego, którego odniesienie do opisywanego przedmiotu da się wyrazić za pomocą analizy liczbowej, socjologicznej. To nie jest opis, ale jest to sąd wartościujący I. Aksakowa – i tak go należy badać. To samo dotyczy dobrych, czy złych opinii o prawosławiu w Rosji. Opinia negatywna o wschodnim chrześcijaństwie – zasadniczo zupełnie nieznanym we Francji – wymaga o

wiele bardziej pogłębionej analizy. Wykorzystującej właśnie te kierunki interpretacji humanistycznej, które Autorka we wstępie wymieniła, ale z których w dalszych częściach pracy nie korzysta.

Część III: Louisa Philippe'a de Ségura zapiski i *imperium russorum*.

Już na początku rozdziału (s. 104-105, przypis 7) powraca problem niekorzystania przez Autorkę z oryginału wspomnień opublikowanych po francusku. Z wyjaśnień podanych w przypisie można wnosić, że całość wspomnień francuskiego dyplomaty nie została opublikowana w przekładzie na rosyjski ani – jak można się domyślać – na polski. W związku z tym Pani Doktor będzie pracowała na przekładach, które są „wyborem” (kryteriów nie znamy, Autorka ich nie omawia) i nie są „najlepsze”. Przyjęty sposób pracy z tekstami źródłowymi (streszczenie i parafraza autorów francuskich przeplatane parafrazami opinii autorów rosyjskich na ich temat) i tu ma miejsce. Autorka cytuje opinię analizowanego Autora, że w „żyłach [Katarzyny II – HŁ] płynęła krew Piotra I” („Jedźmy do Rosji”, s. 105). Nie zwraca przy tym uwagi, że to właśnie zdanie ma charakter metaforyczny. Nie pogłębia w związku z tym analizy tego fragmentu wspomnień. Katarzyna II nie miała w sobie żadnej kropli krwi Piotra I ani nikogo innego z dynastii Romanowów – jej prawo do tronu wynikała tylko z małżeństwa i koronacji – zresztą jej małżonek, Piotr III, był następcą Piotra I tylko po kądzieli. Charakteryzując wartość intelektualną (poznawczą) tych wspomnień Pani Doktor z jednej strony cytuje negatywne opinie Rosjan (Paweł Miliukow – „Jedźmy do Rosji”, s. 120), ale z drugiej strony przyznaje mu zasługę w czymś, co nazywa „konceptualizacją granic imperium”:

„Przez pryzmat europejskiej percepcji francuski dyplomata konceptualizuje – jako jeden z pierwszych – granice imperium. Wyznacza je z jednej strony Rosja efemeryczna ze swoją *idée fixe* – iluzoryczną krainą wiecznej szczęśliwości, inspirowaną polityczną utopią [przypis 57: Wszakże całe XVIII stulecie, z naciskiem na drugą połowę, nazywane jest „złotym wiekiem utopii”. Zob. D. W. Ustinow, A. Ju. Wiesiełowa, Utopija kak diejatiel'nost' w russkoj kul'turie II połowiny XVIII wieka, „Wiestnik S. Pietierburgskogo uniwersitieta. Istorija, jazykoznanije” 1998, No 1, s. 77-85] Semiramidy Północy, z drugiej zaś Rosja „upośledzona” – zakamuflowana w jawnej „cichości” w „oświecony” absolutyzm, który maskował nieograniczone samodzierżawie monarsze i poddańczo-pańszczyźniany ustrój, z brutalnym systemem despotyzmu i niewolnictwa legitymizującym ową Custinowską „utajoną tyranie” [przypis 58: A. de Custine, Rosja w 1839 roku...t. 1, s. 338]”.

W tym zdaniu pojęcia użyte w jego poszczególnych częściach budzą pytania i wątpliwości: „europejska percepcja” – co oznacza przymiotnik w tym pojęciu – jakie są cechy europejskiej percepcji? Z kontekstu wnosić można, że chodzi o europejską percepcję Rosji – tyle, że takie uogólnienie jest za szerokie. Zaczynając od pojęcia nieokreślonego, o niejasnej zawartości („europejska percepcja [Rosji – HŁ]”) Autorka wskazuje, że analizowany autor „jako jeden z pierwszych” wyznaczył „granice imperium”. Nieokreślone pojęcie odsyła do jeszcze bardziej nieokreślonego. Czy chodzi o pojęcie geograficzne? Społeczne? Kulturowe? Co znaczy, że dyplomata francuski „jako jeden z pierwszych” konceptualizuje granice imperium. Czy to

pierwszeństwo odnosi się do zbioru dyplomatów francuskich, wszystkich piszących po francusku, polityków wypowiadających się na temat Rosji? Teza o XVIII wieku jako epoce utopii, jakkolwiek bardzo ciekawa, sądząc z przypisu zapożyczona od dwojga rosyjskich badaczy, wymaga jednak rozwinięcia, bo nie jest to żadna oczywistość, pogląd przyjęty powszechnie wśród badaczy historii idei w Europie. Ogólność pojęcia „wiek XVIII złotym wiekiem utopii” nie wyjaśnia niczego, nie poszerza naszej wiedzy, zrozumienia analizowanego tekstu opisującego i interpretującego Rosję. W interpretacjach historii Rosji to raczej wiek XX (po opublikowaniu historii ZSRR Michaiła Hellera i Aleksandra Niekricza „Utopia u władzy”) jest traktowany jako wiek utopii, która się spełniła – używając odwołań literackich można powiedzieć, że realizacja utopii stała się dystopią – tak jak to jest przedstawione w „My” Jewgienija Zamiatina.

W analizie tekstu L. Ph. de Ségura brak też analizy portretu Katarzyny II – Rosja to dla tego dyplomaty była także, a może przede wszystkim jej władczyni. Spojrzenie na kraj poprzez zderzenie/zestawienie obrazu władcy i ludu. W końcu dla Francuzów, gdyby używać takich wielkich uogólnień, władca to państwo, a państwo to władca...

Część IV. Sekretność rosyjskiego fantazmatu – zapiski Charles’a Massona.

Po przedstawieniu biografii autora zapisków i sytuacji, w której one powstały, Pani Doktor wskazuje na intencje przyświecające autorowi i charakteryzuje jego technikę pisarską. Pisze między innymi o tym, że Ch. Masson

>>odcinając się od wielu francuskich podróżników perorujących o Rosji, jak sam podkreśla, dosyć powierzchownie, stara się przestrzegać zasady obiektywizmu swej somatycznej niejako historiozoficznej preparacji dziejów, pisząc jedynie o tym, „[...] co widział, słyszał, czuł, czego sam doświadczał”<< („Jedźmy do Rosji”, s. 124).

Podobnie jak w poprzednich rozdziałach, a także w następnych, Pani Doktor wprowadza pojęcia, których sens pozostaje niejasny: „somatyczna niejako historiozoficzna preparacja dziejów” – w zacytowanym zdaniu oznacza ona, że ktoś deklaruje, że pisze tylko o tym, czego sam doświadczał, czego był naocznym świadkiem, słuchaczem. Po pierwsze jest to pewien zabieg autorski i w pracy habilitacyjnej należałoby to skomentować, a po drugie naoczne świadectwo, uzyskane za pomocą własnych zmysłów, zostało tu określone za pomocą pojęcia, wykreowanego przez Panią Doktor, „somatycznej niejako historiozoficznej preparacji dziejów”. Jeżeli Autorka zdecydowała się na wprowadzenie do swoich analiz zupełnie nowych pojęć, to, aby być zrozumianą, powinna jednak je uporządkować i wyjaśnić. Bez tego zabiegu trudno zrozumieć te nowe pojęcia. Zapiski Ch. Massona nie zostały właściwie przeanalizowane, większa część rozdziału to streszczenie tego tekstu, a właściwie nawet mniej: indeks zagadnień, które w tekście się pojawiają. Podobnie jak w rozdziale poprzednim, gdzie przedmiotem refleksji były wspomnienia ambasadora Francji w Rosji, tak i w zapiskach Ch. Massona bohaterem opowieści jest Katarzyna i jej dwór. Nie ma jednak analizy, w jaki sposób Katarzyna została przedstawiona – Autorka zamiast analizować portret Katarzyny II według Massona przytacza jego sformułowania, parafrazuje go w sposób swoisty, co sprawia tym trudniejsze wrażenie w lekturze, że wplata do tego uwagi jeszcze

innych autorów, zupełnie od czasów Katarzyny i Massona odległych – na przykład Wiktora Jerofiejewa („Jedźmy do Rosji”, s. 126). W parafrazie Pani Doktor zaciera granice pomiędzy swoim tekstem, tekstem Massona i tekstami innych autorów. Powstaje pytanie czemu ta parafraza ma służyć? Bo nie ma w niej prób nawet krytycznego osądu (z punktu widzenia historii wydarzeniowej) rzetelności opowieści – literatura krytyczna na temat Katarzyny II ma charakter popularnonaukowy i jest raczej wiekowa: Kazimierz Waliszewski, Władysław Andrzej Serczyk. Nie ma prac najnowszych i nie ma prac analitycznych. To samo dotyczy tej części wspomnień, które autor poświęcił imperatorowi Pawłowi I. Pani Habilitantka zamiast analizy dokonała parafrazy opowieści Ch. Massona z włączeniem do niej innych autorów, co znowuż uniemożliwia rozpoznanie co właściwie mówi Masson, co Autorka, a co cytowani przez nią inni autorzy. Ta wielogłosowość nie pogłębia zrozumienia tekstu Massona. Kończąc parafrazę zapisków Autorka („Jedźmy do Rosji”, s. 188-189) pisze o swoistym, jak można sądzić, proroczym na temat możliwej rewolucji wolnościowej i godnościowej w Rosji, która nastąpi dzięki

>>„szlachetnym duszom” (ZM – s. 137), nielicznym wyalienowanym dworskim odszczepieńcom, gotowym stanąć do walki o godność i wolność człowieka, może nadejść w końcu, jako ostatnia z możliwych w Europie rewolucja.<<

Dodaje przy tym, że ta wizja Massona zgadza się z „Hercenowską perspektywą”. Czytelnik tej książki – pisanej cały czas w stylu parafrazy przytaczanych utworów – ma wrażenie, że Autorka myli perspektywy: nie szuka poetyki wypowiedzi o Rosji, by użyć Jej stylu, owym „obcym” i „innym”, „orientalnym”, „uzależnionym/skolonizowanym” (?), ale traktuje przytaczane utwory/wspomnienia, jako metawypowiedzi zapisane w porządku akademickim i poetyckim zarazem. Bo z jednej strony przytaczając je używa języka i pojęć, które przynależą albo do literatury pięknej (wykorzystując wieloznaczność języka naturalnego – a więc jego funkcję poetycką), a z drugiej strony traktuje te teksty, jako traktaty metafizyczne (z ujęciem metafizyki w rozumieniu filozofii klasycznej, a więc jako nauki o bycie – w innych tradycjach filozoficznych można by rzec – traktaty ontologiczne), a więc zastanawia się, czy – i odpowiada, że owszem – objawiają one jakąś prawdę o tym jakim bytem jest Rosja. W takim ujęciu Rosja jest jakimś bytem, strukturą ontyczną, co oczywiście może być perspektywą analizowanych utworów, ale to, *alas*, jest także perspektywą Pani Doktor. Wynik tego, co zobaczymy w analizie dwóch następnych rozdziałów i zakończenia – wprowadza wielki zamęt i nie przynosi ze sobą sądów analitycznych. Wręcz odwrotnie: przynosi potok opisów, parafraz zbudowanych ze smieszania wielu poziomów języka.

Część V. Rosyjskie itinerarium Madame de Staël.

Rozdział ten cechuje niewspółmierność zacytowanych opinii różnych autorów i prowadzonej własnej opowieści Pani Habilitantki. Ta niewspółmierność przejawia się na różne sposoby. Pierwszy z nich to niekonsekwencja w opisie bohaterki. Na s. 191, przypis 3 Pani Doktor cytuje opinię, że jej bohaterka była „bardzo prawdopodobnie” córką Edwarda Gibbona. Zaledwie trzy strony dalej (s. 194, przypis 16) pisze – nie odnosząc się do wcześniej podanej przez siebie informacji, że była córką Jacques’a Neckera. Nie rozstrzygając czyją była córką –

warto jednak śledzić tok własnej narracji i nie przeczyć własnym stwierdzeniom. Pierwszą część rozdziału zajmuje biogram Madame de Staël. Nie wnosi on nic nowego – jest oparty o literaturę i to o bardzo różnej wartości. Rozpiętość jest ogromna: od Barbary Grochulskiej i Jerzego Łukaszewskiego po Waldemara Łysiaka i Andrzeja Stasiuka. Wydaje się jednak, że każdego z tych jakże odmiennych autorów Pani Doktor traktuje tak samo: swoją parafrazę omawianego tekstu uzupełniając o wzięte od nich informacje, refleksje; tak jest z cytatem z A. Stasiuka – „bezlitosny bezkres” na określenie Wschodu; określenie Stasiuka jako „współczesnego znawcy Wschodu” – niewiele wyjaśnia, a wszystko zaciemnia. Andrzej Stasiuk to pisarz, twórca. Związek jego twórczości słownej, eseistyki ze światem opisywanym jest inny niż Jerzego Łukaszewskiego. Stasiuk nie tyle opisuje, co stwarza światy – wewnątrz swojego dzieła – takie jest prawo literatury – dyskutowali o tym Johann Wolfgang Goethe i Napoleon I Bonaparte, cesarz Francuzów, w czasie osobistego spotkania. Pisarz dla uzyskania efektu artystycznego tworzy słowami świat, który nie jest kopią świata doświadczanego, ba może nawet go zniekształcić – dla uzyskania właściwego efektu. Tyle Goethe – Napoleon chyba się zgodził – tak twierdzi Goethe we wspomnieniach. Streszczając i parafrazując wspomnienia bohaterki tego rozdziału Pani Habilitantka z wprowadza w sądach ogólnych coraz to nowe pojęcia, które w jej sądach syntetycznych mają coś znaczyć. Niestety znaczenie jest niejasne – a być może go nie ma w ogóle?

„Beneficja emigrantki pozwalają Madame penetrować rosyjski organizm przez pryzmat swojego życiowego dramatu, ani na chwilę nie wyłączając ze świadomości faktu bliskiej obecności Napoleona, będącego z racji hipertrofii tyranii „[...] wcieleniem zła na tej ziemi”” („Jedźmy do Rosji” s. 208).

Co mogą oznaczać „beneficja emigrantki”? Beneficjum to uposażenie urzędów kościelnych; szerzej uposażenie jakiegoś stanowiska. Jaki sens ma użycie tego słowa i pojęcia w tym miejscu? Co to znaczy, że ktoś „penetruje rosyjski organizm” i to „przez pryzmat swojego życiowego dramatu”? Te pojęcia i sformułowania nie są zrozumiałe; trudno je odnieść do języka humanistyki: analizy idei, studium historii czy utworu literackiego.

Część VI. Markiz Astolphe de Custine w dyskursie Wschodu i Zachodu.

Spojrzenie A. de Custine’a na Rosję było i jest przedmiotem licznych badań. Aby dodać coś, czego jeszcze nie powiedziano, należy zbadać bardzo dokładnie zarówno tekst jego utworu o Rosji, jak też jego kontekst. Bez odwołania się do tekstu w języku oryginału oraz obszernej literatury przedmiotu tego zadania wykonać dobrze się nie da. Pani Doktor nie poznała tekstu w oryginale i zna literatury przedmiotu. Rozdział ten mógłby być dziejami recepcji de Custine’a w Rosji/ZSRR/Rosji. Ale żeby coś takiego napisać także trzeba znać całość utworu, zbadać różne przekłady i komentarze, zasady wyboru fragmentów do przekładu i do publikacji w Rosji. Tego Habilitantka z wyżej wymienionych przyczyn także nie zrobiła. Otrzymujemy więc parafrazę kolejnego utworu o Rosji. Streszczenie, parafraza, przedstawienie treści i opinii de Custine’a – znanej już dobrze nawet na gruncie historiografii w języku polskim: Jan Kucharzewski, Paweł Hertz, Wojciech Karpiński, Remigiusz Forycki. W tekście rozdziału znajdują się uwagi, które wskazują, że Pani Doktor nie do końca

przeanalizowała pisarstwo de Custine'a i szerzej: pisarstwo w Europie końca XVIII i pierwszej połowy XIX wieku. Stąd uwagi o tym, że dzieło de Custine'a jest w formie listów, ale nie było on w tej dziedzinie „prekursorem”. Zgoda – nie był. W kulturze europejskiej list, jako środek budowania dużych form prozatorskich był znany bardzo dobrze – znany i wykorzystywany: „Niebezpieczne związki”, „Cierpienia młodego Wertera” i bardzo wiele innych utworów... „Listy portugalskie”. A więc de Custine wykorzystał formę już znaną i szeroko rozpowszechnioną – nowum byłoby, gdyby Autorka zajęła się dlaczego wprowadził tę właśnie formę – co, według niej, sprawiło, że podją taką właśnie decyzję, jakie wrażenie emocjonalne, intelektualne chciał/zamierzał uzyskać przez zastosowane formy artystyczne wypowiedzi. Bo to byłoby nowe: literackość de Custine'a. Jego negatywna reakcja na nadopiekuńczość rosyjskich gospodarzy jest powszechnie znana i zwykle łączona z preferencjami seksualnymi Markiza. Powtarzać tego nie ma po co („Jedźmy do Rosji”, s. 218-221). Rozdział o Astolphe de Custine i jego opowieści o Rosji jest powtórzeniem wiadomości zaczerpniętych z drugiej ręki. Nie wnosi nic nowego ani do interpretacji tego dzieła, ani do jego recepcji w Rosji (nawet współczesnej). Tak, de Custine jest odczytywany jako ciągle aktualizująca się metafora panowania władzy politycznej w Rosji nad społeczeństwem. Uważa się, że opisuje czasy Mikołaja I (1839) i wszystkich następnym samodzielnym i autokratów... Ta zbieżność wrażeń wyrażonych kiedyś z przeżywanymi później (ZSRR Józefa Stalina i Rosja Władymira Putina) uderzała historyków i politologów. Są to jednak sprawy bardzo powszechnie znane i dyskutowane. Wnieść do tej dyskusji nowe obserwacje jest niezmiernie trudno – aby to zrobić należy tekst i kontekst przeczytać lepiej niż zrobił to ktokolwiek dotychczas.

Zakończenie i podsumowanie.

Ocena całej monografii wypada negatywnie. Przede wszystkim jako dzieła akademickiego, które dokumentuje nowe osiągnięcia badawcze będące istotnym wkładem w rozwój dyscypliny naukowej – literaturoznawstwo. Takiego wkładu nie da się osiągnąć korzystając z wiedzy z drugiej ręki, nie stosując uporządkowanych metod badawczych odniesionych do istniejących w środowisku praktyk badawczych. Tworzenie własnych pojęć, których zakres znaczeniowy jest co najmniej niejasny. Praca z tekstem polegająca na streszczeniu, parafrazie i zmieszaniu tekstów badanych z tekstami analitycznymi. Mieszanie tekstów literackich i analitycznych, ba! Traktowanie wyrażonych w nich opinii i rozumowań jako w pełni ekwiwalentnych. Wszystko to sprawia, że monografię podaną jako główne osiągnięcie badawcze oceniam negatywnie. Uważam, że nie spełnia ona wymagań stawianych tego typu opracowaniom – nie jest znaczącym wkładem w rozwój dyscypliny literaturoznawstwo. Inne elementy dorobku naukowego.

Jeżeli chodzi o wykaz publikacji to wiążą się one ściśle z obydwoma opublikowanymi przez Panią Habilitantkę monografiami. Pierwszą powstałą na podstawie doktoratu i z drugą, która jest podana jako główne osiągnięcie habilitacyjne. W związku z tym trudno je traktować jako dorobek zupełnie niezależny od obydwu opublikowanych monografii. Na pozytywną ocenę może zasługiwać zredagowanie trzech tomów zbiorowych (Autoreferat, s. 16). Zwraca uwagę brak w dorobku Pani Doktor recenzji z publikacji naukowych. Ni opublikowała też żadnego

tekstu własnego w języku obcym. Z perspektywy jej zainteresowań badawczych – byłyby to teksty po francusku i po rosyjsku. Udział w 17 konferencjach z referatem – jest zjawiskiem pozytywnym. Pani Doktor jednak nie uczestniczyła nigdy w żadnej konferencji poza granicami Polski. Niestety nie przedstawiała swoich propozycji interpretacyjnych ani we Francji, ani w Rosji. Czyli w środowiskach badawczych zainteresowanych wprost podejmowaną przez nią problematyką. Szczególnie brakuje, w związku z tym, że Pani Habilitantka jest rusycystką, doświadczeń z konferencji i publikacji w Rosji. W Polsce natomiast odwiedziła różne ośrodki uniwersyteckie: Toruń, Olsztyn, Zieloną Górę, Poznań, Warszawę, Bydgoszcz i macierzysty Słupsk. To należy zaliczyć na korzyść Pani Habilitantki.

Ocena końcowa i wniosek.

Z punktu widzenia oceny wniosku o nadanie stopnia doktora habilitowanego nauk humanistycznych w dyscyplinie literaturoznawstwo uważam, że przedłożony wniosek nie spełnia wymogów, które nakłada obowiązujący stan prawny.

Dorobek Pani Doktor odzwierciedla umiejętności dydaktyczne, popularyzatorskie, organizacyjne, które oceniam pozytywnie, ale nie poświadcza umiejętności naukowych we wskazanej dyscyplinie naukowej. Do nich należą podstawowe umiejętności warsztatowe i świadomość metodologiczna – tego przedstawione główne osiągnięcie badawcze nie zawiera i nie potwierdza. Wniosek Pani Habilitantki, przypomnijmy, dotyczy literaturoznawstwa. Przedstawione główne osiągnięcie badawcze i inne elementy dorobku nie potwierdzają znaczącego wkładu w rozwój dyscypliny naukowej literaturoznawstwo.

W związku z powyższym przedstawiam Komisji habilitacyjnej i za jej pośrednictwem kompetentnemu organowi kolegialnemu Uniwersytetu Gdańskiego, Radzie Dyscypliny Literaturoznawstwo, wniosek o odmowę nadania Pani dr Jolancie Kazimierczyk-Kuncer stopnia doktora habilitowanego nauk humanistycznych w dyscyplinie literaturoznawstwo.

Lublin/Warszawa dn. 12 sierpnia 2020 r.

Hubert Conliewicz